

"Kroniki Saltamontes - Nowe życie"

Monika Marin

Trzecia część trylogii

STRESZCZENIE KRÓTKIE

opracowane przez mgr Wiesławę Penc-Chmiel

San Gimignano w słonecznej i upalnej Toskanii, dawna posiadłość Annabelle i Alberta, rok 2015. Pierwsi właściciele już nie żyją, a ich wielka posiadłość sprzed pół wieku, zgodnie zresztą z ich wolą, przeszła pewne przeobrażenia. Obok domu Annabelle, nazwanego tak jeszcze przez jej męża, Alberta, na cześć żony, przy tej samej drodze w niewielkiej odległości od siebie stoi drugi budynek bliźniaczo do niego podobny, a wybudowany już po śmierci rodziców, przez ich przybranych synów, Adama i Aleksa. Oba domy są połączone pod spodem ogromnymi podziemiami sięgającymi ponoć poza już i tak rozległą posesję. Podwórko nowszego domu jest pokryte drobnymi kamyczkami pod którymi znajduje się ukryta wbudowana winda, która zjeżdża do podziemi. Osiemdziesięciodwuletni wujek Aleks, owdowiały w ubiegłym roku po śmierci nieodżałowanej ukochanej żony Katarzyny, mieszka samotnie w nowym domu, a siedemdziesięciosiedmioletni dziadek Adam z babcią Giuseppiną i przebywającą u nich stale wnuczką Chiarą, w domu Annabelle. Do Aleksa i Katarzyny należała jeszcze plantacja pomarańczy na Sycylii, na której teraz gospodaruje z powodzeniem ich przybrany syn, Fryderyk - według opinii oddanej, stałej od dawna, służącej Aldony - stateczny i wspaniały mężczyzna. Nieopodal domów Aleksa i Adama, już bardziej w pobliżu samego San Gimignano, ich przybrana siostra Amelia (ostatnio zajęta kolejnymi wyjazdami w jakichś rodzinnych sprawach do Francji i Monako), kobieta ponad siedemdziesięcioletnia również owdowiała od jakiegoś czasu przez uwielbiającego ją męża Roberto, prowadzi z dużym powodzeniem jedyny w tej okolicy pensjonat pod nazwą „Amelia”.

Do domu Adama przyjeżdża po raz pierwszy z Polski ich bardzo daleko spokrewniony pan Janek, razem z synem, piętnastoletnim Leo. Pan Janek musi wyjechać z posiadłości już po zaledwie trzech dniach, natomiast nieco jeszcze onieśmielony nowym otoczeniem syn, dobrze władający zresztą językiem włoskim, ma zostać u dziadka Adama i babci Giuseppiny do końca wakacji.

Pierwszą osobą, która ich przyjmuje w nieco wydawałoby się z pozoru opustoszałym domu, jest piętnastoletnia wszechobecna tutaj Chiara, wnuczka gospodarzy. Poruszająca się tanecznym krokiem Chiara jest śmiałą dziewczyną o bardzo bezpośrednim sposobie bycia. To ona pierwsza łamie „lody” u nieśmiałego z początku Leo pomagając mu się rozgościć w przygotowanym specjalnie pokoju i bierze na siebie rolę jego przewodniczki. Leo od razu wyczuwa niezwykle specyficzny klimat domu i okolicy. Mieszkańca warszawskiego blokowiska uderza przestrzeń domu, liczne olejne obrazy w przedpokoju a także jego pokój – wytwornie skromny, posprzątany, z rzeźbionym krzesłem i biurkiem oraz powiewającą w oknie, za którym się ciągnie aż za horyzont łąka gospodarzy, lekką białą firanką oraz układającymi się w różne kształty unoszącymi się w powietrzu różnokolorowymi pyłkami. Chiara od razu zaznajamia Leo z obowiązującymi w domu zasadami. Przede wszystkim nikt nikomu nic nie narzuca i nie zmusza do niczyjego towarzystwa „na siłę”, dopuszczalny jest „swojski” bałagan, wszyscy są wobec siebie serdeczni i bezpośredni, dziadek Adam sam piecze bułki w specjalnym piecu, a służących traktuje się jak rodzinę. Chłopak lekko odświeżony po podróży i zachęcony przez Chiarę udaje się z nią na spacer po najbliższej okolicy, a następnego dnia poznaje tajemnice domu, do których należy ukryty za biblioteką w podziemiu, jeszcze mocno zakurzony przeznaczony do remontu czerwony kabriolet ferrari – 250 Testa Rossa, który wprowadził Leo, fana motoryzacji we wszelkim wydaniu, w męskie osłupienie, spotęgowane jeszcze naciśnięciem przez Chiarę jakiegoś guziczka, który, ku zdumieniu jej samej, wyprowadził przypadkowo samochód do garażu o dwa piętra wyżej i tu już chłopak musiał użyć swej technicznej wyobraźni, żeby uspokoić nieco przerażoną dziewczynę sprowadzeniem pojazdu z powrotem na swoje miejsce. Niezwykłością tego domu była również przeogromnych rozmiarów biblioteka ukryta w tajemniczych podziemiach, w której panował, w odróżnieniu od reszty domu, pedantyczny porządek połączony ze sterylną czystością, a wszystkie książki były oprawione w skórę z charakterystycznym znakiem konika polnego na okładce. Chiara oznajmiła, że biblioteka jest „oczkiem w głowie” dziadka Adama, który dużo czyta, ale też sam pisze wiele z tych książek i „gdzieś” wysyła. Po przekartkowaniu przez Leo kilku z nich okazało się, że są w nich tylko same fakty, bo jak wyjaśniła Chiara, tylko suche fakty, bez obudowującej interpretacji oddają dziejową prawdę. Leo zaczęły tak ciekawić wszelkie pokazane tajemnice, że zaczął nawet powoli się w nie zagłębiać, zwłaszcza, że Chiara sama w te rzeczy była niewtajemniczona i szukała chyba odpowiedniego towarzystwa, z którym by razem mogła wiele niepojętych dla niej zjawisk wyjaśnić. Opowiedziała mu jeszcze jedną frapującą ją historię jak to do dziadka Adama przyjeżdżają tajemniczy osobnicy w czarnych ubraniach, którzy znikają z dziadkiem razem z ich samochodami w podziemiach, a dziadek po każdej takiej wizycie siedzi w nocy na stołeczku przed domem i obserwuje okolicę. Tymczasem na motocyklu z kolejnej krótkiej podróży zajechał przed dom dziadek Adam z babcią Giuseppiną, którzy bardzo serdecznie przywitani się z Leo

i jego ojcem jak starzy znajomi, mimo iż widzieli się po raz pierwszy. Babcia zaprosiła wszystkich na wieczorną kolację, którą poza domownikami zaszczycili również swoją obecnością wujek Aleks a nawet na krótko pensjonariusze cioci Amelii. Podczas kolacji Leo dowiedział się kilku rzeczy, które mocno go podekscytowały i przekonały, że przeżyje bardzo udane wakacje. Pierwsza to ta, że poznany przed chwilą wujek Aleks będzie remontował (i to na początku wspólnie z Leo) unikatowe ferrari, na którym pozwoli mu trochę podczas pobytu jeszcze pojeździć a nawet wziąć udział w wyścigach, a druga to planowany na dniach wyjazd z dziadkiem Adamem, babcią Giuseppiną oraz Chiarą do Wenecji. Podczas pierwszych prób remontu auta Leo miał okazję poznać wujka Aleksa – zapalonego miłośnika motoryzacji. Wujek w tym czasie nie był w dobrej kondycji psychicznej i fizycznej po śmierci cioci Katarzyny, po której tak po prostu po ludzku nie mógł się pozbierać, wbrew wyznawanym wcześniej zasadom. Zamykał się w sobie i swoim pokoju, cały dzień chodził w szlafroku, nie miał ochoty do jakiegokolwiek działania i rzadko kogo chciał słuchać, nawet „walczył” z wierną służącą Aldoną, która go mobilizowała do codziennych zajęć i chciała posprzątać mieszkanie, upiec ciasto, przyrządzić coś dobrego do jedzenia, a wujek twierdził, że to wszystko zabiera mu tylko jego prawo do świętego spokoju, ku zmartwieniu całej rodziny, która starała się go wyciągnąć jakoś z tego stanu. Ostatnio jednak, ku zdumieniu otoczenia, do wujka nieoczekiwanie zaczęła przychodzić czwórka norweskich dzieci z pensjonatu cioci Amelii. Powodem wizyt była jedna z ksiąg Bractwa Saltamontes, odnaleziona przez nich w starym (z zaniedbanym ogrodem i potłuczoną figurą na środku, przy fontannie) kupionym przez ich rodziców domu aż w dalekiej Norwegii.

Dzieci wyczytały w księdze, że pan Aleks jest jednym ze strażników Bractwa i specjalnie namówiły rodziców na przyjazd w czasie wakacji do San Gimignano, żeby z nim osobiście na ten temat porozmawiać. Cała czwórka bardzo chłonie wszelkie informacje na temat Bractwa i przyrzeka dochowania tajemnicy. Aleks, zdziwiony, a zarazem wzruszony takim zainteresowaniem dzieci, wyjaśnia im, że Bractwo powstało w 1097 roku w celu ochrony dobrych ludzi i świata przed wszelkim złem, a w szczególności wyeliminowaniem przemocy, przekonaniem ludzi, że są stworzeni do dobra. Zdradza im, że poszukuje pilnie drugiej skradzionej księgi, w której znajdowała się tajemnica, jak człowiek może stać się nieśmiertelnym i bogatym oraz poszerzyć znacznie swoje dzisiejsze możliwości, a także porady jak otworzyć drzwi do szczęśliwszej przyszłości. Wyjawia im, że był do momentu ślubu z Katarzyną, posiadaczem magicznego kamienia, za pomocą którego potrafił odczytywać czyjeś myśli, który pomagał też w kontaktach ze zmarłymi i w przekroczeniu ludzkich możliwości. Jest pewien, że istnieją dwa takie kamienie, z których jeden jest w posiadaniu jego przyjaciela, przewodniczącego strażników Bractwa, Tertiusa w Wenecji, zaś drugi należy odnaleźć, ponieważ tylko dwa kamienie złożone obok siebie razem umożliwią przejście ludzi do nowego życia, bez wojen i przemocy, ale przejście to ma być poprzedzone niezwykłymi zjawiskami i turbulencjami, na które należy być

przygotowanym. W tym momencie za oknem nagle rozpętała się burza, a także pojawiła się postać kobiety w białej sukni. Mali goście też ją dostrzegają i kojarzą z opowiadaniem starszego pana. Aleks pokazuje również dzieciom swoją bibliotekę i książki oraz złotego konika polnego (z hiszpańskiego – saltamontes), znak Bractwa. Regularne wizyty dzieci znacznie pomagają Aleksowi powrócić powoli do codziennych obowiązków i zmobilizować się do kontynuowania swoich zainteresowań, co ma zbawienny wpływ na jego psychikę i zdrowie fizyczne, a także mobilizuje do wzięcia się za remont samochodu, bo motoryzacja to dawna pasja wujka Aleksa.

Tymczasem Chiara konsekwentnie wprowadza Leo w dalsze tajemnice. Okazuje się, że do dziadka znowu czarnymi samochodami przyjechali tajemniczy goście, którzy tym razem zniknęli podziemiach i już ich nie opuścili, jak to wcześniej bywało. Dziadek po zjechaniu windą samochodu do podziemi zamaskował miejsce kamyczkami, a potem do końca nocy przesiedział przed domem na stołeczku, co oboje dzieci (Leo i Chiara) obserwowało cały czas z ukrycia. Niepokój i zaciekawienie Chiary wzbudziło jeszcze odkrycie, że dziadek wraz z przybyszami następnej nocy szukał czegoś na ziemi tajemniczymi przedmiotami, a następnie na koniu pogalopował do San Gimignano. Dziewczyna czuje w Leo swojego bliskiego powiernika, z którym być może kiedyś rozwiąże te zagadki. Tymczasem prowadzi chłopca w pewne miejsce na łące, w którym w gęstniejącym powietrzu oboje się nagle unoszą przenosząc się do innej epoki, a nawet próbują nawiązać kontakt z ludźmi żyjącymi w tamtych czasach. To doświadczenie napawa ich lękiem, ale jednocześnie jednoczy wspólnie skrywaną tajemnicą i do siebie zbliża. W tym dniu Leo z Chiarą odwiedzą jeszcze opuszczony obecnie dawny domek wujka Aleksa i cioci Katarzyny, który też pełen tajemniczej aury zaczyna się na ich oczach deformować falując, a w oknie ukaże się jakaś kobieta. Na koniec dziewczyna prowadzi Leo na miejscowy cmentarz, gdzie tłumaczy mu, że jest to miejsce, nad którym unoszą się piękne myśli i szlachetne uczynki zmarłych ludzi, dlatego należy tak żyć, aby ich zostawić po sobie jak najwięcej. Następnego dnia po tych emocjonujących przeżyciach dziadkowie z Chiarą i Leo wyjeżdżają do Wenecji. Celem wyjazdu dziadka Adama jest po pierwsze odzyskanie od Tertiusa kamienia i przywiezienie go Aleksowi, żeby mógł porozmawiać z Katarzyną; po drugie poznanie Tertiusa z Leo i wtajemniczenie chłopca w idee Bractwa; po trzecie – podróż sentymentalna, bo w Wenecji dziadek związał się z babcią i mały odpoczynek oraz pokazanie wnuczce i gościowi miasta na wodzie, a także odnalezienie drugiej zaginionej książki Bractwa. Leo w Wenecji dzieli czas między zwiedzaniem miasta z Tertusem oraz włóczenie się po uliczkach, kawiarenkach i dyskotekach z Chiarą. Tertius już pierwszego dnia zetknął młodzieńca z problemami Bractwa, prezentując mu rubin o magicznych właściwościach (czyli jeden z poszukiwanych kamieni), a także pokazując duży rysunek z domniemanym miejscem ukrycia drugiego kamienia. Leo wykazał się tutaj niezwykłą zdolnością i intuicją, gdyż korzystając z mocy pierwszego kamienia od razu stwierdził, że kamień jest tylko jeden. To odkrycie

spotkało się z dużym uznaniem ze strony dziadka, który stwierdził, że fałszywe informacje są wynikiem działania wrogów Bractwa. Leo jeszcze raz odwiedził Tertiusa, już razem z Chiara, kiedy ten unosząc ręce do góry wywołał burzę z piorunami, ku zdumieniu młodych. Podczas zwiedzania Wenecji Leo i Chiara mieli okazję, poza podziwianiem wspaniałej architektury tego miasta (Pałac Dożów) kilka razy doznać owych dziwnych tajemniczych przeżyć i zjawisk przenoszących ich w inny czas i przestrzeń. Po raz pierwszy uczucia takiego doznał Leo w dyskotecie (Chiara uwielbiała taniec), kiedy zaobserwował jak ściany lokalu się rozpadają, a bawiący się tłum, jak gdyby nie zauważając tego, przenosi się na ulicę. Z kolei po chwili wszystko wróciło do normy. Po raz następny takiego uczucia doznają oboje podczas nakładania masek zakupionych przez Chiara, kiedy dziewczynie wydaje się jakby była starsza i występowała w roli lekarki pracującej w szpitalu. Dwa razy też podczas spaceru zdarzyło im się wejść do restauracji, w których na przemian siedziały i znikwały osoby z różnych epok, a kelner podawał do stołu nienaturalne karty oraz dania. Podobnym przeżyciem były niemalże dwa identyczne sny, które przyśniły się obojgu w tym samym czasie, w których z balkonu obserwowali tajemnicze miasto w nieokreślonej przeszłości i tłum mordowanych bądź inaczej krzywdzonych ludzi, którzy obarczali ich odpowiedzialnością za swoją krzywdę próbując uświadomić, że wszyscy ludzie są powiązani „niewidzialnymi nitkami”. Ostatnim takim zdarzeniem był znów sen, w którym Leo „opuścił” swoje ciało i przeniósł się w swoją przyszłość prowadzony przez starszego Leo, który wyjaśnił, że hotel, zakupiony zresztą przez dziadka trzydzieści sześć lat temu, stoi w miejscu, gdzie znajduje się tak zwany portal pozwalający przenosić się czasie i że wszystko dzieje się dlatego, że chłopiec ma otwarte serce i świeży umysł. Reasumując – Leo i Chiara często po takich przeżyciach wyczerpani i pełni lęku skrzętnie dzielą się swoimi doświadczeniami, dochodząc do wniosku, że nic nie dzieje się przypadkowo i że najwyższa pora, aby dziadek wtajemniczył ich oboje we wszelkie dziwne zdarzenia i zjawiska związane z Bractwem Saltamontes. W ostatnim dniu przed wyjazdem do domu dziadek Adam zamówił dla wszystkich bilety w wyeksponowanej łoży w weneckiej operze Gran Teatro La Fenice na „Madame Butterfly” Pucciniego. Chiara zachwycił przepych kryształowych żyrandoli wewnątrz, a podczas przedstawienia razem z babcią obie bardzo się wzruszyły losem tytułowej bohaterki libretta. Należy jeszcze zwrócić uwagę na niecodzienne wydarzenia, które miały miejsce podczas drogi do opery i z opery. Otóż płynąc gondolą do teatru wszyscy byli zasłuchani w opowieść uroczego gondoliera znającego kilka języków i zakochanego w Wenecji, który stwierdził, że Wenecja zawdzięcza swój niepowtarzalny urok sztuce i dyscyplinie wielu pokoleń, a po drodze jeszcze jedno zdarzenie, które nie umknęło uwadze babci i dziadka – jedna ze sprzedawczyń ryb nagle zaczęła nieświadomie śpiewać arie operowe i to głosem najlepszej divy, co trwało kilka minut. Z kolei w drodze powrotnej, kiedy wracali pieszo do hotelu zostali niemile zaczepieni przez młodego człowieka (Leo rozpoznał w nim mężczyznę, który szukał z nim zaczepki w dyskotecie),

domagającego się od dziadka Adama kamienia i map podziemi Bractwa. Leo nieoczekiwanie wystąpił w obronie dziadka, który obiecał napastnikowi, że spotka się z nim w późniejszym czasie, ale na swoich warunkach.

W tym samym czasie, kiedy dziadek z babcią przebywają w Wenecji siedemdziesięcioletnia ciocia Amelia wyjeżdża do Monako, swojego miejsca rodzinnego skąd została zabrana jako mała dziewczynka z opuszczonego domu przez Annabelle i Alberta, w celu dotarcia i wydobywania skrzyń z monetami ukrytymi przez jej ojca w schowku w studzience kanalizacyjnej. Dom ów położony nad brzegiem morza, należy oczywiście teraz do innego właściciela. Drzwi starszej pani otwiera sympatyczny młody mężczyzna, który znalazł się w Monako w wyniku przypadkowego zbiegu okoliczności i w podobny sposób stał się wynajemcą obecnego mieszkania. W wyjątkowo krótkim czasie udaje się obojgu nawiązać nić porozumienia, w wyniku którego Amelia może bez przeszkód w nieskrępowany sposób oglądać dawne mieszkanie. Louis (imię młodego człowieka), po wysłuchaniu historii Amelii, zwierza jej się z problemów związanych z jego obecną sytuacją zawodową i życiową, a także oferuje jej pomoc w wydobywaniu owych skrzyń, zwłaszcza że oboje czują, że są wyjątkowo pokrewnymi duszami i pomimo różnicy wieku mówią sobie po imieniu. Po pokonaniu poważnych problemów technicznych związanych z dostaniem się do studzienki i wynikłych z tego kilku zabawnych sytuacji, w które zamieszani są również znajomi Louisa i policja, udaje się wydobyć „skarby”, w którym są między innymi rodzinne pamiątki Amelii. Niestety wbrew oczekiwaniom a także ku zaskoczeniu wszystkich ukryte monety nie przedstawiają żadnej wartości materialnej, jednak po przewiezieniu ich do pensjonatu Amelii okazuje się, że są wykonane z jakiegoś nieznanego na ziemi kruszcu od którego bije niezmienny blask. A gdzie prawdziwe skarby? Co jest prawdziwym skarbem w życiu i gdzie należy go szukać wyjaśnia list zostawiony Amelii przez jej ojca. Przy okazji obecny właściciel oddaje Amelii, jako prawowitej spadkobierczyni, na którą czekał od dawna, dom jej rodziców, a Amelia spacerująca po ulicach Monako z Louisem (zabierze go w drodze powrotnej do swojego pensjonatu) dostaje się do portalu przenoszącego do innego czasu – wydaje jej się jakby w tym samym miejscu rozmawiała nie z Louisem a ze swoim ojcem (który jak się okazuje był członkiem Bractwa, czyli stowarzyszenia działającego w celu wprowadzenia dobra i pokoju na ziemi, i w sobie tylko wiadomy sposób pokierował Albertem, aby znalazł się wiosną 1946 roku w Monako i odwiedził jego dom), a Louisowi z kolei wydaje się jakby rozmawiał nie z dorosłą kobietą, a sześciolletnią dziewczynką.

Podobna przygoda z zatrzymaniem czasu i przeniesieniem w inne miejsce przytrafia się pani Jessice, matce czworga dzieci z Norwegii odwiedzających Aleksa, podczas jazdy samochodem na zakupy do San Gimignano (miasto i jego okolice słynęły z legend o ukrytych pod nimi podziemiach i z istnienia portali przenoszących do innych czasów), kiedy po drodze razem z jedną z młodszych córek widzi swoich dziadków, a w mieście na parkingu pod marketem nagle

znikają ludzie, zatrzymuje się czas, a ona z córkami zostaje zaproszona przez przesympatycznego starca do piwnic z winem, które z podziemia prowadzą do biblioteki. Tam poznaje z córkami tajemnicę całego zjawiska i Bractwa, a mianowicie, że cywilizacja techniczna, nowe wynalazki powstają dzięki ludziom o otwartych umysłach, a nieszczęście tego świata polega na tym, że obecny świat nieskończonych możliwości swojego umysłu, owych wynalazków nie wykorzystuje dla dobra ludzkości. Stąd wojny i inne nieszczęścia, a Bractwo powstało po to, aby to pokonać otwierając drzwi do nowej przyszłości z nowym życiem.

Tymczasem Chiara i Leonard, a także dziadek po powrocie do domu doszli do obojłownego wniosku, że najwyższy czas, aby dwójkę młodych ludzi po tylu niesamowitych, ale nieprzypadkowych przeżyciach wtajemniczyć wreszcie w idee Bractwa oraz pokazać im cały ukryty pod domem skarb dziadka Adama i wujka Aleksa. Zanim jednak do tego dojdzie w domu dziadków nastąpi jeszcze kilka niewyjaśnionych zjawisk. Leo, który nigdy nie uczył się gry na pianinie, zasiądzie przed nim, a w domu rozlegną się cudowne dźwięki muzyki płynącej z tego instrumentu, w takt których jeszcze będą poruszać skrzydłami kolorowe motyle, które obsiadą babcię i wnuczkę. Tegoż samego dnia na łące para młodych ludzi znowu uniesie się w przestrzeń, gdzie dojrzy obraz starożytnego władcy, Cyrusa Wielkiego, który w płomiennej przemowie wyrazi swoją satysfakcję z tego, że udało mu się doprowadzić państwo do niebywałego rozkwitu gospodarczego bez stosowania przymusu wobec swojego ludu i ze stworzeniem poczucia współodpowiedzialności każdego obywatela za owe sukcesy. Obok władcy Chiara i Leo poznają jego rodzinę, a nawet, z nieukrywanym lękiem, nawiążą rozmowę z jego czternastoletnią córką – Heleną, która wyczuje ich obecność jako duchów przyszłości oraz zaimponuje im swoją życiową mądrością wpojoną przez rodziców, że najważniejszą wartością człowieka jest otwarty umysł i serce, a nie królewskie pochodzenie. W bibliotece dziadka Adama Chiara i Leo zwierzą się ze swojego widzenia oraz uzyskają od dziadka obszerną informację o Cyrusie Wielkim, autentycznej postaci historycznej. Następnie Chiara i Leo zaczną zwiedzać dziadkowe biblioteki i podziemia. Poznają nie tylko księgi i kolejne pomieszczenia, ale także ponadnaturalne właściwości ukrytych tam skarbów, a mianowicie lustro, które pokazuje postacie z przeszłości i przyszłości. Leo zobaczy w nim bardzo wstrząsający dla niego obraz na którym rozpozna siebie jako małego chłopczyka przytulonego na dworcu do mamy z malutką siostrzyczką na rękach, obrzucanej przez agresywny tłum z powodu swojej bezdomności i inności obelgami oraz mężczyzną, który nie tylko obroni kobietę, ale jeszcze stanie się jego przybranym ojcem. Na kolejnym obrazie chłopiec zobaczy siebie w roli zwycięzcy samochodowego wyścigu i gratulującą mu Chiarę z cichym szeptem, że to „dopiero się wydarzy”. Chiara z kolei już po raz wtóry zobaczy na nim siebie w roli lekarza – pediatry. W kolejnym pomieszczeniu na księgach będzie leżał zegarek z przeszłym czasem, który pokaże obraz mężczyzny sprzedającego złoty zegarek, by kupić małemu chłopcu jedzenie. Z kolei w

przeszklonej gablocie będą ruszające się kamienie, powodujące podczas wpatrywania się w nie ponowne znane im już uczucie unoszenia się do góry. Dziadek wyjaśnił teraz najważniejsze, że moc tych kamieni i kamienia uzyskanego od Tertiusa polega na tym, że każdy z nich ma przypisaną mu jakąś liczbę i tak je należy skonfigurować, żeby otrzymać liczbę 9, która ma otworzyć bramę do nowego życia w lepszym świecie, którym ludzie kierowani miłością całą swoją energię, moce i zdolności użyją dla dobra ludzkości, natomiast ową bramę mogą otworzyć tylko wybrani ludzie o dobrych sercach i otwartym umyśle. Leo już wcześniej domyślił się, że taką nadzieję dziadek pokłada właśnie w nim, Leo i jego przyjaciółce Chiarze, do której czuł nie tylko przywiązanie, ale już w Wenecji zaczęło w nim kiełkować do niej delikatne młodzieńcze uczucie.

Tymczasem do domu zjeżdża ze swojej sentymentalnej (i nie tylko) podróży Amelia, która powraca do przywiezionych wcześniej z Paryża listów zmarłej Barbary. Dziadek Adam przywozi z kolei zdobyty od Tertiusa kamień. Wszyscy zbierają się w salonie w domu dziadka Adama, w którym zresztą przygotowano głównie dzięki babci Giuseppinie, przybitemu Aleksowi mieszkanie, żeby nie odczuwał samotności i miał blisko podziemia. Aleks i Adam nabierają wreszcie odwagi, aby otworzyć listy, z których się dowiadują o swoim dokładnym wieku i pochodzeniu. Obaj urodzili się w Szczecinie - Adam jest Polakiem, urodzonym w 1938 roku, a urodzony o pięć lat wcześniej Aleks, synem Niemca i Rumunki. Następnie Aleks udaje się z kamieniem na łąkę, gdzie spotyka się z Katarzyną. Wyjawia jej swoje obawy, czy spełniła swoją misję na ziemi, a mianowicie miała swojego alumna (ucznia). Katarzyna uspokaja jego sumienie, zapewnia też, że ich syn Fryderyk do niego wróci, po czym oboje zapewniają siebie o wielkiej nieustającej miłości. Scena ponownego spotkania kochających się tu i tam małżonków jest najbardziej wzruszająca i koi ból Aleksa, a także porusza całą rodzinę (czytelnika też).

Tymczasem w San Gimignano odbywa się zjazd Bractwa, w celu sfinalizowania jego misji polegającej na otwarciu drzwi do przyszłości. Jest na nim obecna cała rodzina Adama i Aleksa oraz wszyscy poznani przez nich i wtajemniczeni ich przyjaciele. Zebranie prowadzi Aleks, tymczasem już na początku kilka niewiadomych zakapturzonych osób siedzących w pierwszym rzędzie stara się je storpedować wprowadzając zamęt i kłótnie o sprawy drugorzędne stosując znane socjotechniczne triki. Aleks opanowany ucieka się do pomocy Adama, który wichrzycieli, aby nie zniweczyć stowarzyszenia „wysła” znanymi sobie sposobami do Livorno. Okazuje się, że są to osoby prawdopodobnie spoza Bractwa inspirowane przez człowieka, który wie, gdzie znajduje się druga zaginiona księga Bractwa i tego samego, który prześladował Leo w dyskotecie oraz zaczął agresywnie dziadka Adama w Wenecji. Z tego też powodu Leo i Chiara podejmują się misji porozmawiania z nim w celu odzyskania drugiej księgi ze zbawienną wiedzą. Zapewniają dziadka Adama, że sobie poradzą. Po przeniesieniu się do Livorno, gdzie miał znajdować się poszukiwany,

spotykają Tertiusa, który ich kieruje aż do Norwegii, uprzedzając jednocześnie, że mają tylko godzinę czasu. Jednocześnie Tertius przekazuje im cenną informację, że prawdziwą pobudką działania tegoż człowieka jest krzywda, której doznał w dzieciństwie i żeby nawiązać z nim pozytywny kontakt oraz pozyskać go do idei Bractwa jest konieczność powrotu nieszczęśnika do tego momentu w życiu, w którym został skrzywdzony. Odważni młodzi ludzie zostają przeniesieni w środku nocy do Norwegii, tu w ciemności w obcym miejscu udaje im się dotrzeć do zaniedbanego w przerażający sposób starego domu z zarośniętym ogrodem i rozbitą marmurową figurą przy studni. Wygląd całej posiadłości przypomina opis domu kupionego przez rodziców dzieci, które odwiedzały wujka Aleksa. Pomimo trudności dzięki odwadze i zaradności Leo udaje się w zimnym i ciemnym domu rozniecić w kominku nieco ognia, a Chiara zwykłą kobiecą łagodnością i dobrocią zdobywa zaufanie i łamie agresję butnego starca, który z własnej woli podejmuje próbę uzdrowienia swojego wnętrza, zrywa z błędami przeszłości, przenosi się do dzieciństwa i jako mały chłopczyk chwyta z wdzięcznością swoich wybawicieli za ręce i przenosi się z nimi do serdecznych czekających na niego ludzi w San Gimignano. W ten sposób zadanie zostaje wykonane i to w wyznaczonym czasie. Od Enlila, bo tak nazywa się mały chłopczyk, zachowujący jednak świadomość i sposób wysławiania się dorosłego człowieka, zebrani się dowiadują, że nie ma drugiej księgi, bo zaginęła, ale on zapamiętał całą jej część, z której wynika, że magiczny kamień jest tylko jeden, natomiast z liczby przypisanej do niego i do zwykłego kamienia podzielonej na dwa wychodzi cyfra 9, która otwiera drzwi do nowych czasów. Decyzją dziadka Adama i wujka Aleksa zadanie otworzenia drzwi zostaje powierzone Chiarze i Leo. Po otrzymaniu koniecznych wskazówek młodzi ludzie poprzez ukrytą za zasłoną windę udają się osobno na rumakach w kosmiczną przerażającą przestrzeń (gromy, deszcz, błyskawice, ziejące oczy dzikich zwierząt), w której obolały Leo ląduje przed wielkimi metalowymi wrotami, w których znajduje konika polnego i naciska cyfrę dziewięć. To powoduje że wchodzi do świetlanej przestrzeni, w której ma tylko godzinę czasu (informuje go o tym przyjaciel Tertiusa – piękny młody teraz człowiek, a kiedyś znaleziony jako chory zaniedbany bezdomny starzec w jamie pod mostem w Wenecji) w której unoszą się ludzie – w tym również Chiara. Nad nim błękitne niebo a wewnątrz brak świadomości upływu czasu, starzenia się, bólu oraz pragnienie pozostania w tej błogiej krainie na zawsze. Chłopiec spotyka się z Chiarą, która dzieli się wiedzą uzyskaną od postaci w tej krainie (Aldony będącej już po tamtej stronie), że z życia ziemskiego pamięta się tylko chwile związane z miłością, a przyszłość to świetlany postęp, nowe technologie, tolerancja, piękno, swoboda myśli i akceptacja odmienności i zamienianie ludzkiej energii we wszelkie dobro. Z kolei podporządkowanie i strach rodzi słabość. W Leo zwycięża jednak świadomość obietnicy powrotu, bowiem przyjaciel Tertiusa, który go wpuścił do krainy pokazuje na niebie napis, że najpiękniejsza planeta to Ziemia z jedyną we wszechświecie rasą ludzką. Leo i Chiara z powrotem chwytają się za ręce i opanowani przez wielką wolę działania, bez względu na wiek, z ludźmi o dobrych sercach i

otwartych umysłach na rzecz przyszłych pokoleń budzą się na Ziemi przed babcią Giuseppiną i dziadkiem Adamem.

Opracowanie: mgr Wiesława Penc - Chmiel.

Absolwentka filologii polskiej Uniwersytetu Śląskiego. Czynna zawodowo nauczycielka dyplomowana języka polskiego i bibliotekarz z wieloletnim stażem. Doradca metodyczny oraz ekspert w komisjach egzaminacyjnych do spraw awansu zawodowego nauczycieli.

Egzaminator OKE w Poznaniu.

Założycielka Oddziału Stowarzyszenia Nauczycieli Polonistów i inicjatorka powołania Letniej

Szkoły SNaP w Świnoujściu funkcjonującej w latach 2002 – 2013. Publikacje w czasopismach i wydawnictwach metodycznych (*Refleksje, Poradnik Nauczyciela, Polski w Praktyce, Język polski w szkole podstawowej. Opracowanie lektur, gramatyka, ortografia.*).

Członek honorowy SNaP.

Odnaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz odznaką honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

WIĘCEJ INFORMACJI:

www.kronikisaltamontes.pl

